

## Recenzje

Aneta Sokół

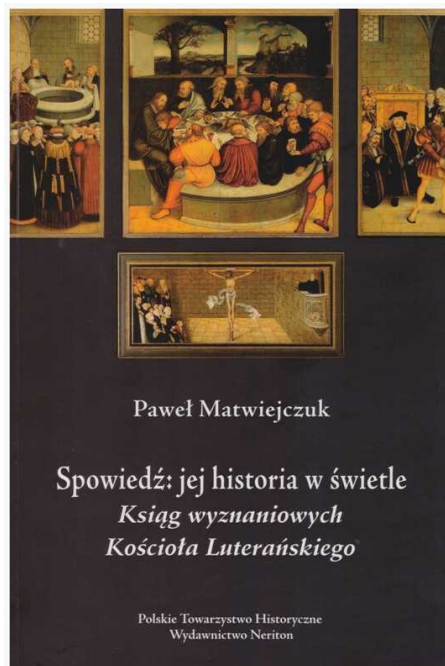
**Paweł Matwiejczuk, *Spowiedź: jej historia w świetle Ksiąg wyznaniowych Kościoła Luterńskiego*. Polskie Towarzystwo Historyczne, Wydawnictwo Neriton, 2015, ss. 229.**

Spowiedź towarzyszy chrześcijanom od czasów apostołskich, od nakazu zanotowanego w Ewangelii Jana: „*którymkolwiek grzechy odpuszczicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane*”. Jednorazowy akt odpuszczenia grzechów poprzez przyjęcie chrztu już u początków chrześcijaństwa stał się czynnością powtarzalną. Na przestrzeni wieków Kościoły w różny sposób interpretowały to nowotestamentowe zalecenie, wykształcając wiele praktyk spowiednich, sytuując spowiedź w swych liturgicznych porządkach oraz teologicznych systemach konstytuujących oblicza wyznaniowe. Pierwotny ryt spowiedni, na który składało się wyznanie win (*confessio*) i odpuszczenie (*absolutio*) w okresie średniowiecza wtłoczony został w sztywne ramy sakramentu pokuty, obejmując skruchę (*contritio*), spowiedź (wyznanie) oraz zadośćuczynienie (*satisfactio*), tym samym przysłonięte zostało – wynikające z wiary w Chrystusa – przebaczenie, zastąpione swoistym „katalogiem” czynów ascetycznych. W rzymskokatolickiej praktyce kościelnej grzesznik musiał zasłużyć na Boże przebaczenie. Przy końcu czasów średniowiecznych pojednanie z Bogiem rozgrywało się już w ramach ściśle skodyfikowanych przepisów liturgicznych, na tle swoistego *theatrum confessionis* – spowiedzi publicznej, z zachowaniem sekretne sposobu wyznawania win.

W przeciwieństwie do przetrwałego w katolicyzmie obowiązku spowiedzi prywatnej, Kościół Ewangelicko-Augsburski nie praktykuje jej indywidualnego wymiaru, zachowując jednak ryt spowiedni w liturgii nabożeństwa jako przygotowanie do przyjęcia sakramentu Wieczerzy Pańskiej. Marcin Luter w jednym ze swoich wczesnych traktatów („Formuła mszy”, 1523) opowiadał się za spowiedzią jako warunkiem koniecznym przystąpienia do stołu Pańskiego. Zgodnie z jego zaleceniami zbiorowe wyznanie win pozostało integralną częścią nowego nabożeństwa komunijnego, torując drogę ku świadomemu uczestnictwu wiernych w niedzielnej liturgii protestanckiej.

Stereotypowa wiedza o luteranizmie zasadza się na ogólnym przekonaniu, że Reformacja odrzuciła większość spośród siedmiu uznawanych sakramentów, w tym sakrament pokuty. Stąd także powstał osąd, że Marcin Luter zlikwidował spowiedź, skoro trudno jej szukać w ewangelickiej liturgii w postaci powszechnie akceptowanej. Utrwalany mit o luteranckiej kasacji sakramentalnych praktyk oraz skonfrontowanie powyższego sądu z tradycją własnego wyznania, złożyły się na podjęcie trudu naukowego przez Pawła Matwiejczuka, co zaowocowało prezentowaną publikacją ukazującą dzieje spowiedzi w świetle luteranckich pism wyznaniowych. Współczesna akceptacja Kościoła tylko dla dwóch sakramentów (chrztu i komunii) skłoniła także autora do pytań o sakramentalność spowiedzi w świetle XVI-wiecznych zmagających teologicznych Ojców Reformacji, przede wszystkim na kartach kanonu ksiąg luteranckich, a także w aspekcie indywidualnej interpretacji apostołskiego *absolutio*.

Najważniejszą część omawianej książki stanowią rozdziały przedstawiające wizję spowiedzi w pismach wyznaniowych – wczesnoreformacyjnych pracach Lutera i Melanchtona (rozdz. 3) oraz w „Księgach wyznaniowych Kościoła Luteranckiego” (rozdz. 4), zbiorze tekstów uznawanych za normatywny wykład nauki Kościoła, by przywołać zdanie autora książki: „*mimo różnorodności autorów, form i rozciągłości w czasie Księgi z całą pewnością stanowią ewangelicki Corpus doctrinae, pełnią rolę probierza i gwaranta czystości nauki kościelnej*” (s. 149). Nowa koncepcja wiary, oparta na czterech głównych zasadach (*Solus Christus, sola scriptura, sola gratia, sola fide*), powstawała głównie w opozycji do średniowiecznych praktyk kościelnych oraz skostniałego systemu liturgiczno-dogmatycznego, toteż pierwsze dwa rozdziały książki



ukazują wizerunek spowiedzi do czasów wystąpienia M. Lutra – w ujęciu praktycznym (rozdz. 1) oraz teologicznym (rozdz. 2).

Mając na uwadze zasygnalizowany odwrócony porządek publikacji, wypada pokrótce ująć tematykę zgodnie z biegiem rozdziałów, aby przybliżyć jej walory i naukowy wywód pracy. W pierwszym rozdziale autor zapoznaje czytelników ze zjawiskiem spowiedzi w kontekście długiego trwania chrześcijaństwa zachodniego: w czasach antycznych, średniowiecznych po nowożytnie. Można podkreślić, że zaprezentowane poszukiwania źródłowe wzbogacone komentarzem historycznym ukazują przemiany obyczajowe zachodzące we wspólnotach chrześcijańskich, wpływające także na tradycje spowiednie. Pierwotnie spowiedź była obrzędem poprzedzającym sprawowanie pamiętki Wieczery Pańskiej. Miała charakter publicznego wyznawania wraz z uzyskaniem przebaczenia. Jednak już od starożytności pojawiały się inne zwyczajowe „rozwiązania” – pokuta kanoniczna (z publicznym obrzędem pokutnym), zakonna reguła św. Benedykta, czy spowiedź indywidualna wprowadzona przez mnichów irlandzkich (zgodnie z taksami pokutnymi).

Autor potwierdza, że w średniowiecznym Kościele istniały różne formy spowiedzi, w tym wyznanie wobec osób świeckich (kultura rycerska) lub indywidualna modlitwa spowiednia zanoszona bezpośrednio do Boga. Zwraca również uwagę, że elementy dawnej tradycji przetrwały we współczesnej liturgii mszy katolickiej w postaci modlitwy *Confiteor*. „*O ile jednak wypowiedane w średniowieczu modlitwy i formuła rozgrzeszania (...) miały sprawczą moc absencji, o tyle dziś jest to już tylko dziwny relikw, siłą inercji egzystujący w formularzu mszalnym*” (s. 44). Dla dalszej historii kościelnej najistotniejsze były postanowienia soboru laterańskiego (1215), wprowadzające obowiązek powszechnej spowiedzi dorocznej. Konstytucja soborowa („*Omnis utriusque sexus*”), z nakazem odbywania spowiedzi wyłącznie we własnej parafii, upowszechniła przymus funkcjonujący w Kościele katolickim do dzisiaj. Ujednolicenie zalecanych praktyk, potwierdzane w licznych dokumentach epoki (m.in. w referowanych „Statutach synodalnych wielońskokaliskich” Mikołaja Trąby, 1420), było formą kontroli i dyscyplinowania wiernych, z narzuceniem surowych przepisów karno-pokutnych. Ustalenia zapadłe na Lateranie potwierdzone zostały przez Sobór Trydencki, który obradował przez wiele lat nad reformą Kościoła, przeciwstawiając się naukom protestantów. Posoborowa nauka przetrwała w szczegółowych zaleceniach nauczających zasad prawidłowego odbywania spowiedzi, widocznych m.in. w katolickich katechizmach czy książeczkach do nabożeństwa.

Drugi rozdział książki przybliży samą myśl spowiednią, widoczną w pismach, traktatach i innych dokumentach kościelnych. Kształtowanie się rzymskokatolickiej teologii spowiedzi przedstawione zostało na podstawie autorskiego wyboru tekstów źródłowych, spisanych przez Ojców Kościoła, pisarzy kościelnych i sobory. Poprzez dzieła szczególnie reprezentatywne dla swoich czasów czytelnik ma okazję poznać kolejne etapy jej dookreślenia, swego rodzaju ewolucję ustaleń dogmatycznych, zależną także od okoliczności historycznych. Matwiejczuk pisze, że klasyczna teologia spowiednia narodziła się w Kościele północnoafrykańskim i była odpowiedzią na problemy antycznego chrześcijaństwa, w tym problemy winnych grzechu odstępstwa – tych, którzy w czasach prześladowań nie wyszli z próby zwycięsko i nie podzielili losu męczenników za wiarę. W pismach chrześcijańskich autorów pierwszych wieków pojawia się więc nauka o pokucie – drodze powrotu do wspólnoty wiernych, z podkreśleniem wagi czynów ascetycznych, które powinny jej towarzyszyć gwarantując odpuszczenie grzechów. Akty pokutne pozwalały na ponowne przyjęcie odstępców do Kościoła, stając się jedyną zbawienną „kuracją” dla „synów marnotrawnych”.

W kolejnych wywodach Ojców Kościoła (m.in. Ambrożego z Mediolanu, ok. 339-397, czy Izydora z Sewilli, 560-636) spowiedź staje się coraz wyraźniej częścią całego procesu pokutnego rozciągniętego w czasie, obejmując niezbędne wyznanie win, odbycie samej pokuty (zadośćuczynienia) oraz finał w postaci aktu absencji. Dopiero w średniowieczu spowiedź zaliczona zostaje do sakramentów (Piotr Lombard, ok. 1100-1160), a także zyskuje status wewnętrznej cnoty towarzyszącej zewnętrznym czynnościom ascetycznym (postom, pielgrzymkom, umartwianiu) nierozzerwalnie związanym z obyczajowością epoki. Traktaty kościelne coraz wyraźniej również konstytuują niepodważalność władzy sądenia przynależnej biskupom i innym duchownym, wynikającej z dziedzictwa apostołskiej „władzy kluczy”, ale nakierowanej przede wszystkim na ukaranie penitenta w zależności od rangi popełnionych grzechów. Matwiejczuk zaznacza, że punktem zwrotnym dla dalszego kształtowania się teologii spowiedzi były poglądy najwybitniejszego uczonego męża swojej epoki – Tomasza z Akwinu (1224-1274), który przyznał szczególny status absencji wypowiedanej przez kapłana („*Ja ciebie rozgrzeszam*”), dyskredytując tym samym inne formy rozgrzeszenia, w tym zwyczaj absencji zbiorowej. Ostatecznie jedynym obowiązującym w katolickiej praktyce stał się model spowiedzi usznej wobec kapłana, z całkowitym usunięciem tradycji zbiorowego rozgrzeszania, z przypisaniem mocy sprawczej temu właśnie rytowi pojednania z Bogiem i Kościołem.

Należy zaznaczyć, że w czasie poprzedzającym wystąpienia reformacyjne zwyczaj spowiedni nie pogłębiał prawdziwej religijności; choć wyrastał z troski o dusze wiernych, przede wszystkim miał na celu ukaranie grzesznika. Instytucja spowiedzi bywała ponadto na usługach organizatorów wypraw krzyżowych (rozgrzeszając uczestników), a w praktykach duszpasterskich na równi z chrztem mogła stawać się ceremonią płatną, prowadząc do sprzedaży odpustów i innych niekorzystnych zjawisk, czemu ostatecznie sprzeciwił się Marcin Luter.

W dalszych rozdziałach książka Matwiejczuka zapoznaje nas z miejscem spowiedzi w poddanym reformie Kościele, śledząc jednocześnie ewolucję statusu jej sakramentalności w przekonaniach Lutra czy Filipa Melanchtona<sup>1</sup>. Sygnalizując najważniejsze dostrzeżone przez autora wnioski należy dodać, że reformacyjne prace spisane zostały przeważnie w opozycji do katolickich rytów spowiednich, z negacją koncepcji „laterańskiej” spowiedzi indywidualnej i zbędnych w optyce reformacyjnej czynów ascetycznych. Już we wczesnych pismach Marcin Luter przywraca spowiedzi należne jej w hierarchii chrześcijańskich wartości miejsce – spowiedź bez przymusu, na mocy ufnej wiary w Chrystusa, w Bożą obietnicę odpuszczenia grzechów, z akceptacją dla spowiedzi indywidualnej, której Reformator nie zlikwidował, którą považał i której nie odmawiał miana sakramentu („Kazanie o sakramencie pokuty”, 1519). Potępił jednak zadośćuczynienie, prowadzące do zbędnych praktyk pokutnych, w tym sprzedaży odpustów, postów, pielgrzymek, umartwień.

Traktaty spowiednie Lutra – jak pisze współczesny autor – nacechowane są duszpasterską troską o wiernych reformującego się Kościoła, którym Reformator starał się udzielić odpowiedzi na pytania dotyczące wiary oraz nowotestamentowej obietnicy rozgrzeszenia. Obok indywidualnej spowiedzi staje się ponownie przygotowaniem do przyjęcia sakramentu Wieczerzy Pańskiej, powracając do tradycji początków chrześcijaństwa, stając się tym samym żywą częścią protestanckiego nabożeństwa komunijnego. Rozwinięciem wątków spowiednich są prace drugiego Ojca reformacji – Melanchtona, który wiele uwagi poświęca sakramentalności spowiedzi, interpretowanej jako jeden z obrzędów kościelnych zapowiedzianych przez Chrystusa, wynikających z Bożej obietnicy odpuszczenia win i perspektywy zbawienia (kolejne wydania *Loci communes*, 1521). Nie zawsze jednoznacznie wyartykułowany przez Reformatorów sakramentalny status spowiedzi pozwala sytuować ją w kręgu trzech uznanych przez XVI-wieczny luteranizm sakramentów.

W czwartym rozdziale otrzymujemy interpretację wątków spowiednich widoczną na kartach luteranckich ksiąg wyznaniowych<sup>2</sup>. Praktyczny wymiar spowiedzi zapisany został w lutrowych katechizmach: *Małym...* (pierwotnie w formie tablic wywieszanych w kościołach i szkołach) oraz *Dużym...* Luterancka spowiedź nie wymaga wyczerpującego wyliczania grzechów, pozostając wolnym wyborem każdego wierzącego, niekoniecznym, ale obok Chrztu i Wieczerzy współtworzącym tożsamość ówczesnego Kościoła. Spowiedzi przywrócone zostały różne formy praktykowania: spowiedź-modlitwa (skrucha), spowiedź indywidualna – za rzymskokatolickimi teologami uznawana za *remedium* dla duszy, spowiedź przedkomunijna; pisma reformacyjne, w tym przedłożona cesarzowi niemieckiemu *Konfesja Augsburska* (1530), podkreślają znaczenie samej wiary w moc absencji danej ze względu na Chrystusa, który już zadośćuczynił za grzechy ludzi.

W dalszych pismach przedstawiających poglądy zwolenników Reformacji wyartykułowana została sakramentalność spowiedzi (*Obrona Wyznania Augsburskiego*, 1531), potwierdzony został jej „ryt” uproszczony, oczyszczony z „papieskich naleciałości” (m.in. *Artykuły szmalkaldzkie*, 1538), przypomniany został nierozzerwalny związek zwiastowania i absencji, darów wynikających z Ewangelii, przeciwstawionych średniowiecznej wizji strachu przed karą za grzechy (*Formuła zgody*, 1580). Matwiejczuk udowadnia, że w księgach *Corpus doctrinae* widoczna jest afirmacja nowego Kościoła dla instytucji spowiedzi, z przywróceniem jej właściwego miejsca w liturgii, traktowanej w kategoriach służby (nie sądu) wobec wiernych, pełnionej dla ich duchowego pożytku. Dopełnieniem reformacyjnej wizji spowiedzi jest ostatni rozdział książki interpretujący *Retabulum sakramentalne* – obraz Lucasa Cranacha Starszego (1472-1553), zwany też Ołtarzem reformacyjnym. Skrzydłowe malowidło z wittenberskiego kościoła przedstawia trzy poważane przez Reformację obrzędy, potwierdzając tym XVI-wieczne uznanie dla sakramentu spowiedzi.

<sup>1</sup> Filip Melanchton – właściwie: Philipp Schwartzerd (1497-1560).

<sup>2</sup> Kanon luteranckich ksiąg wyznaniowych współtworzą: M. Luter, *Mały katechizm* (1529), M. Luter, *Duży katechizm* (1529); F. Melanchton, *Wyznanie Augsburskie* (1530); F. Melanchton, *Obrona Wyznania Augsburskiego* (1531); M. Luter, *Artykuły szmalkaldzkie* (druk 1538); *Formuła zgody* (1580).

Książka *Spowiedź: jej historia...* jest pracą naukową, uwzględniającą bogaty wybór tekstów źródłowych<sup>3</sup> oraz systematyczną i uporządkowaną prezentację wniosków autorskich. Może stać się intelektualną przygodą dla wszystkich zainteresowanych poznaniem początków własnego Kościoła oraz – ugruntowaniem swojej tożsamości wyznaniowej. Biorąc pod uwagę nieliczne konfesyjne opracowania poruszanej tematyki, jest też ważnym luterzańskim „głosem” na temat sakramentów uznanych przez Reformację, z ukazaniem dynamiki reformacyjnej teologii spowiedniej i z dopowiedzeniem, co zdecydowało o współczesnym zachowaniu jedynie dwóch spośród trzech akceptowanych wówczas sakramentów. Praca podważa podręcznikowy stereotyp o luterzańskim uproszczeniu spowiednim, jednocześnie umożliwiając innym poznanie tradycji wyznaniowych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, tym bardziej, że – jak pisze autor – jej celem było spojrzenie zarówno na powszechność Kościoła, jak też na jego niepowtarzalny partykularny charakter: „*finalnie to rodzaj ekumenicznej i intelektualnej wyprawy do wspólnych korzeni*”.

---

<sup>3</sup> Niedogodnością są znacznej objętości cytaty łacińskie, włączone bez polskiego tłumaczenia. Cytaty nie zostały ponadto wyodrębnione graficznie na tle całego tekstu, co może być pewnym utrudnieniem podczas lektury.